



ISHII,
szef delegacji japońskiej na
konferencji w Londynie.

WYDANIE:
A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



P. M. SZUMLAKOWSKI,
b. szef gabinetu ministra
spraw zagranicznych, został
mianowany posłem polskim
w Portugalji.

ROK XI

PIATEK, 23 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 173

HITLER JEDZIE DO RZYMU

na uroczystość podpisania paktu czterech.—Kogo Mussolini chce osadzić na tronie austro-węgierskim?

Paryż, 23 czerwca.

(PAT) Z Rzymu donoszą, że premier Mussolini odbył wczoraj rozmowę z ambasadorem włoskim w Berlinie — Zeruttim. Tematyką rozmowy miała być kwestja przybycia Hitlera do Wiecznego Miasta na uroczystość podpisania paktu czterech.

Uroczystość ta odbyć się ma w przyszłym miesiącu. Zaproszeni mają być również Mac Donald i Deladier.

Paryż, 23 czerwca.

W związku z wizytą Gombosa w Rzymie i planem restytucji monarchji austro-węgierskiej w kołach wiedeńskich podkreślają, że Mussolini jest wprawdzie zwolennikiem restytucji monarchji, jednak nie pod berłem Habs-

burgów. Mussolini już kilka razy wypowiedział się w tej sprawie w sposób decydujący. Takim samym przeciwnikiem Habsburgów jest premier Gombos.

Mussolini chciałby przywrócić monarchję austro-węgierską jednak na tronie osadzić nie Habsburga. Na podkreślenie zasługuje, że przed wyjazdem premiera węgierskiego do Rzymu am-

basador włoski w Budapeszcie ks. Colonna odbył z nim dłuższą rozmowę, która prawdopodobnie jest przygotowaniem do rozmowy Gombosa z Mussolinim.

Likwidacja partji socjalistycznej

oraz centrum na terenie całej Rzeszy.—Bojkot profesorów-żydów Nowe akty teroru rządu hitlerowskiego

Berlin, 23 czerwca.

Rząd Hitlera przystąpił do stopniowej likwidacji partji na terenie Rzeszy.

Po ogłoszeniu za nielegalną bawarską partję ludową, przyszła kolej na partję socjal-demokratyczną.

Majątek tego stronnictwa będzie skonfiskowany, a wszyscy członkowie partji będą usunięci z zajmowanych w urzędach państwowych stanowisk. — Wszystkim urzędnikom zakazano należenie do jakiegokolwiek partji. Równocześnie rada miejska w Monachjum nakazała usunięcie z emmentarza pownika pierwszego prezydenta republiki bawarskiej Kurta i znanego działacza socjalistycznego Laudanera. Jednocześnie zmieniła nazwy ulicy Stoessemana i Eberta na ulice von der Goltza i Horsta Wessela.

Berlin, 23 czerwca (PAT).

Organizacje studenckie na uniwersytecie wrocławskim rozpoczęły bojkot dopuszczonych tu do wykładów profesorów żydów. Jednocześnie rozpoczęto bojkot wobec prof. Krzymowskiego, który nie jest żydem.

Spadek cen

na targowiskach miejskich

Łódź, 23 czerwca.

(it) Ciepłe pogody ostatnich dni spowodowały, iż dziś na targowiskach miejskich zanotowano dalszy, poważny spadek cen artykułów spożywczych.

W pierwszym rzędzie zniżka cen objęła drób, który stanął o blisko 25 procent. Następnie potaniały owoce — o 10 procent. Nabrał stanął przeciętnie o 5 procent. Przewidywana jest w najbliższym czasie dalsza zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Burza nad Szwajcarią

Genewa, 23 czerwca.

(t) Część Szwajcarii została wczoraj dotknięta katastrofalną burzą. W kantonie Uri szalała burza śnieżna, która wyrządziła wielkie szkody. Linje kolejowe zostały zasypane gruzem na wysokości 2 metrów, tak że komunikacja kolejowa jest narazie przerwana. Wiatr był tak silny, że zrywał dachy z domów. W Altdorf i Ergfield pola stoją pod wodą. Również szereg innych wiosek i miast zagrożonych jest powodziami. Zmobilizowane straże ogniowe czynią rozpaczliwe wysiłki nad opanowaniem sytuacji.

Wiedeń, 23 czerwca

(PAT). W dzielnicy wiedeńskiej Favoriten znalazła policja w mieszkaniu jednego ze zwolenników partji narodowo-socjalistycznej bombę ze 120 gramami kwasu pikrynowego. Aresztowano 6 nomodantów socjalistów i austriackich szturmówek May uciekł z Wiednia prawdopodobnie do Bawarii.

Kontrola sanitarna miejsc sprzedaży artykułów spożywczych

Łódź, 23 czerwca.

(it) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach kontrolerzy sanitarni przezwadzą w Łodzi surową inspekcję wszystkich sklepów i miejsc sprzedaży artykułów spożywczych.

Inspekcja ma na celu stwierdzenie, czy w okresie letnim wykonywane są zarządzenia, zmierzające do zabezpieczenia ludności przed niebezpieczeństwem epidemji duru brzuszego.

Eksplodacja w składzie obuwia Bał'ya

Praga, 23 czerwca.

(t) Niezwykła katastrofa miała miejsce wczoraj w składzie obuwia Bał'ya. Z powodu niezamknięcia kurków gazowych, począł się wydobywać gaz świetlny, który następnie wybuchł.

Sufit z pierwszego piętra runął na parter, zasypując cały skład rumowski. Trzy osoby zostały w czasie katastrofy ranne. Szkody materialne są znaczne.

Brat króla rumuńskiego przybywa do Polski

Bukareszt, 23 czerwca (PAT).

Prasa rumuńska zapowiada przybycie w przyszłym tygodniu do Polski, rumuńskiego księcia Michała, który odbywa podróż po Europie, zwiedzając ośrodki przemysłu lotniczego.

Wielkie mocarstwa nie mogą osiągnąć porozumienia w sprawie stabilizacji walut

Paryż, 23 czerwca (PAT).

Min. Bonnet, który jutro wyjeżdża do Paryża celem wzięcia udziału w posiedzeniu rady ministrów podkreślił wobec korespondentów prasy francuskiej że powrót jego nie jest spowodowany sytuacją na konferencji londyńskiej. Skutkiem deklaracji Ameryki—oświadczył Bonnet—wszystkie dotychczasowe zobowiązania Francji będą uzależnione od kwestji warunkowej, czy stałej stabilizacji walut.

Waszyngton, 23 czerwca.

Na nowo odżyły pogłoski o zamiarze prezydenta Roosevelta przyjazdu do Londynu na konferencję gospodarczą, aby osobiście bronić swych tez o spo-

sobach zwalczania kryzysu światowego. Podobno w tej sprawie prezydent odbył długą konferencję z profesorem Moley na której zapadła decyzja wyjazdu do Londynu.

Dziennik „Boston Post” twierdzi, że już dowódca okrętu „Indianapolis” otrzymał rozkaz, by przygotował okręt dla przewiezienia prezydenta Roosevelta do Londynu.

Swego czasu, jak to donosiła agencja „United Press” kursowały pogłoski o chęci prezydenta wyjazdu do Londynu. Pogłoski te jednak zostały wówczas kategorycznie zdementowane przez „Białą dom”. Obecnie brak zaprzeczeń ze strony rządu lub prezydenta.

Kilka osób pokasanych przez psy pozostające bez opieki

Łódź, 23 czerwca.

(ig) Łódź nawiedzona została przez nową plagę. Kroniki policyjne i pogotowia notują z każdym dniem coraz więcej wypadków pokasania ludzi przez psy, z których niektóre porażone są wściekłością, inne zaś, stają się specjalnie złe wskutek panujących ciepłych pogód. W podwórzu domu przy ul. Marysińskiej 19 pokasany został przez psa chłopczyk Kazimierz Gilewicz. Pies zadał mu rany szarpane lewego podudzia. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia. Właścicielowi psa sporządzono protokół.

W podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 166 pokasany został przez psa,

bardzo dotkliwie Izrael Stencer. Poszwankowanym zaopiekowało się pogotowie. Właściciela psa policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Identyczny wypadek zdarzył się na ul. Podmiejskiej 57, gdzie pokasany został przez psa 8-letni Czesław Łazin.

Na ul. Kaliskiej 6 pokasany został przez psa Leszek Pająk.

Jak się dowiadujemy, w związku z tak licznymi wypadkami wydział zdrowia i policji publicznej magistratu postanowił wzmocnić ochronę i nakazać właścicielom miejskiemu częściej wyjeżdżać do miasta, dla wylapywania psów, walających się bez opieki.

2 miliony odszkodowania za dom skonfiskowany przez władze rosyjskie

Warszawa, 23 czerwca.

Jak wiadomo, od szeregu lat toczy się spór między spadkobiercami hr. Andrzeja Zamoyskiego, a skarbem państwa o zwrot skonfiskowanego przy Nowym Świecie gmachu.

Dom ten został zajęty przez władze rosyjskie, następnie przez niemieckie wojska okupacyjne, poczem skolei przez władze polskie. Obecnie znajdują się tam biura ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sprawa ta, jak i wiele innych została załatwiona przez specjalną ustawę w

sprawie zwrotu dóbr i gmachów skonfiskowanych przez władze carskie.

W najbliższych dniach oczekują podpisania przez ministra skarbu rozporządzenia, na mocy którego spadkobiercy Andrzeja hr. Zamoyskiego otrzyają odszkodowanie w wysokości około 2-miljonów złotych, z której to sumy potrącona będzie pewna część z tytułu podatku, przewidzianego w ustawie.

Odszkodowanie będzie wymierzone na podstawie sumy szacunkowej dla ubezpieczenia ogniowego

Ukazał się w sprzedaży

Nr. 4

tygodnika

„Co tydzień powieść”

i zawiera między innymi sensacyjną powieść p. t.

„Płomień Zemsty”

CENA 30 GROSZY

W Paryżu „zmarłychwstał” rok 1910

Niezwykłe widowisko, dzięki któremu stolica nad-sekwańska cofnęła się wstecz o 23 lata

Damy z arystokracji w roli słynnych kokot

(z) Paryżanie dotkliwie odczuwają brak tej fali złota, jaka w latach powojennych przepływała z kieszeni bogatych Amerykanów Anglików, Argentyńczyków i Skandynawów do ich kieszeni. Prawdziwych paryżan nigdy ta inwazja cudzoziemska zbyt nie cieszyła, teraz jednak ze skruczą przyznają, jak bardzo nie mieli racji. Stała obecność kilkuset tysięcy cudzoziemców nadawała miastu uwodzicielskie piętno prawdziwej kosmopolitycznej metropolii.

Wszystko to uległo w ostatnich latach kryzysu światowego raptownej zmianie. Dzisiaj każdy cudzoziemiec jest podziwiany, adorowany i przyjmowany z tysiącem honorów.

Aczkolwiek Paryż śpi mocnym snem kryzysu, to jednak ostatnio miał sposobność przenieść się do okresu z przed kryzysu, ale nawet do czasów przedwojennych, tych tak zwanych dobrych, starych czasów.

Jeden z teatrów paryskich wpadł na oryginalny pomysł uświetnienia setnego przedstawienia sztuki znanego dramaturga paryskiego Marcela Achad p. t. „Kobieta w bieli”, przez powrót do 1910 roku.

W roku tym, kiedy prezydentem był Fallieres, traktowano sztukę poważnie. Sam Fallieres, świetnie skopowany i odegrany przez jednego z aktorów, przewodniczył uroczystości. Wszyscy uczestnicy przedstawiali znane osobistości z tego okresu i nie mało się namęczyli przetrząsając kufry swych dziadków i babek w poszukiwaniu pleraz, peleryn, haftowanych gorsetów, przeladowanych kapeluszy, boa z piór i innych atrybutów mody ówczesnej.

Księżna personifikowała uroczą Lianę de Pougy, wielką miłośnicę ostatnich lat przedwojennych. Henry Bernstein ukazał się w białym garniturze flanelowym, odpowiadającym wymogom mody roku 1910, w towarzystwie pani Achad, żony czczonego w ten sposób dramaturga, dla której mistrz Poirot zrekonstruował model z tegoż roku.

Marcel Achad wraz ze swym rówieśnikiem Steve Passeurem, autorem licznych sztuk, cieszących się dużym powodzeniem w Paryżu oraz Henri Jeansonem, najjadliwszym paryżaninem — wystąpili w strojach zwyczajnych żołnierzy z przed wielu lat, gdyż wszyscy trzej razem odbywali w swoim czasie służbę wojskową.

Obok Liany de Pougy nie brak było innych wielkich kokot, jak Emillienne de Alençon, Cleo de Merode i t. d., „granych” przez największe arystokratki doby obecnej.

Titayna, autorka licznych powieści podróżniczych, ukazała się w mundurku internatu, do którego ongiś uczęszczała: uosabiała prawdziwe „Dziewcze w mundurku”. Ewa Curie, córka naszej sławnej rodaczki p. Curie - Skłodowskiej, córka Henrica Caruso, Gaby Morlay — paryska Elżbieta Bergner, jednym słowem — cały elegencki Paryż, który chętnie się zbiera przy nadarzającej się okazji, zjawiał się jak jeden mąż w najwytworniejszych toaletach z dobrych, starych czasów, dusząc się mocno w ściąganych gorsetach, potykając się o treny i wiodąc rozpaczliwe walki z przeladowanymi kapeluszymi.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 12 w południe w barze Fouqueta na Polach Elizejskich, gdzie był punkt zborny.

Pojazdy gości utrzymane były całkowicie w stylu. Ze wszystkich stron nadjeżdżały powozy i faetony, a przedewszystkiem zaś te dziwaczne wehikuły o sile 4-ch koni parowych, które nazywano wówczas samochodami. Pojazdy te zahamowały oczywiście normalny ruch kołowy i nie ulega wątpliwości, iż gdyby święto takie obchodzono było w innym mieście, które nie potrafi tak lekko traktować powagi życia,

przeszkody takie natrafiłyby na ostrą interwencję policji. Tu zaś prezydent policji, zachwycony i rozbawiony, sam brał udział w tej uroczystości.

Po wesolem powitaniu, cały sznur fiaków, breków, 2 i 4-cylindrowek udał się w wolnym tempie ku restauracji „Cascade” w lasku bulońskim, gdzie przygotowane było śniadanie.

Na ulicach chłopcy sprzedawali pisma z dnia 5 czerwca 1910 roku, z których dowiedziano się, iż Henry Bernstein nie wykazywał wybitnych zdolności z matematyki będąc równocześnie celującym w wypracowaniach francuskich; o Savirze pisano, iż ostatecznie zrezygnował z pobierania u guwernantki nauki konwersacji francuskiej, mając jedynie życzenie zostania polskim poetą; liczni z młodych autorów nowoczesnych spacerowali jeszcze wów czas pod stołem. O nich również dowiedzieć się można było ciekawych szczegółów.

Śniadanie w „Cascade” udało się ponad wszelkie oczekiwania. Powoływania się na teraźniejszość było najsurowiej zakazane. Z ożywieniem omawiano wydarzenia polityczne, dnia — oczywiście z 1910 roku. Wszystkie przemówienia fonografowano.

Podczas, gdy orkiestra grała dawno

zapomnianą melodię z operetki „La petite boiteuse” przybył ze zwykłym, przez ceremonię przewidzianym opóźnieniem prezydent Fallieres, w towarzystwie marynarza, turka i kirasjera wojsk francuskich.

Śniadanie trwało dość długo, a następnie całe towarzystwo udało się do Maxima, który w 1910 roku był ostatnim krzykiem mody. O północy zabawa dosięgła punktu kulminacyjnego, jak przed zgórą dwudziestu laty. Szampan lał się strumieniami, podochocone panie tańczyły kankana na stole, zaś stary kelner, przecierając zdumione oczy, zapytywał siebie, czy to wszystko są upiory — ci panowie z siwymi bokobrodami w długich surdutach, ci elegancyści oficerowie i te pijane kokoty, — których już tak dawno nie oglądały jego stare oczy? Gdy całe towarzystwo znalazło się pod stołami, śpiewając na cały głos refreny z prastarych szlagierów, nie miał już żadnej wątpliwości, iż rok 1910 zmarłychwstał.

O godzinie 6-ej rano rozwiął się czar. Nieublagane światło dzienne oświetliło zmęczone, poszarzałe twarze i ludzie poczęli wracać do kryzysowej rzeczywistości 1933 roku.

Ale było to piękne, niezapomniane święto.

Król Iraku Fejsal

pragnie zapoznać Europę ze swoim państwem

(z) W dniu 20 czerwca r. b. przybył do Anglii król Iraku, Fejsal, który bawił ostatnio w Wielkiej Brytanji w roku 1930.

Jak donoszą źródła oficjalne, król Fejsal przyjeżdża obecnie w celu zderżentowania fałszywego wyobrażenia, nabytego przez Europejczyków o tym kraju.

Jego królewska wysokość król Fejsal chce wyjaśnić Europejczykom, iż Irak nie jest już terytorjum, pozostającym pod protektoratem Anglii — mówi Dżafar Pasza el Askeri, poseł Iraku w Londynie.

— Ludzie zachodu mówią o Iraku,

kojarzą pojęcie o tym kraju z zaginioną cywilizacją Asyrii i Babilonii. My natomiast uważamy nasz kraj za centrum potężnej cywilizacji arabskiej, rozkwitającej pod władzą kalifów. Zachód znalazł jednego z nich zaledwie, mianowicie Harun-al-Raszida, i to ze sławnych „Bajek z 1001 nocy”.

Irak pragnie osiągnąć obecnie swą dawną wielkość. Posiadając niezmiernie bogactwa naturalne i wielkie możliwości rolniczo-gospodarcze, żyjemy w wyjątkowo szczęśliwych warunkach, mogąc się równocześnie pochwalić tem, iż nie posiadamy żadnych długów państwowych.

Co to jest chiroskopia?

Nie ma ona nic wspólnego z chiromancją

(z) — Chiroskopia nie należy mieszać z chiromancją. Chiromancja była domeną dawnych magów i czarodziejów, była cudem i przepowiednią, a nie nauką ścisłą, jak chiroskopia, która nie jest niczem innym, jak studjum porównawczem linii i form ręki. Powiedziałbym nawet — jest duchowym refleksem psychicznej jaźni jednostki.

Twórca nauki o rękach — chiroskopji, przebywający stale w Paryżu, na zapytanie dziennikarza, powyższym wstępem rozpoczął swój wywiad.

— Czy spotkał pan kiedyś w swem otoczeniu tępego, nieinteligentnego i niewrażliwego człowieka, któryby posiadał delikatną i subtelnie modelowaną rękę? Malarze dawniejsi niejednokrotnie mogli na ten temat powiedzieć. Proszę sobie przypomnieć modele rąk, malowanych przez Wetteau. Odzwierciedlają one ducha całej epoki.

Przez cały czas rozmowy „profesor” chiroskopji nie puszczał ręki swego gościa. — W ostatnich dniach doznał pan niezwykle niespodzianki o tak intensywnej sile, jakich doznaje się zaledwie kilka razy w swem życiu.

Dziennikarz nie mógł zaprzeczyć. Wszystkie emocje duchowe odzwierciedlają się na rękach. Gdy błędna wspomnienia, zacierają się stopniowo odnośne linie. Niedawno wręcz oznajmiłem pewnej pani, która mnie odwiedziła, iż cierpi wskutek popelnionego wiarołomstwa. Nietylko duchowe dolegliwości rozpoznac można z formy i linii ręki.

Chiroskopia może okazać się bardzo pomocną w określaniu diagnozy lekarskiej. U chorego, wykazującego pewne zdeformowanie dłoni, palców lub stawów

można z łatwością stwierdzić, iż jest djabetykiem lub cierpi na chorobę mleczną paciierzowego i t. p. Miałem ostatnio ciekawy wypadek, kiedy udało mi się postawić diagnozę u pacjenta, u którego całkowicie zawiodła medycyna.

Przy pomocy Chiroskopji ustaliliśmy, iż chory cierpi na zanik nerwu mleczna paciierzowego. Pacjent zakomunikował o mej diagnozie lekarzom, którzy zastosowali odpowiednią kurację i obecnie chory jest już niemal zupełnie zdrowy. W wypadku tym udało mi się dokładnie zaobserwować, jak w miarę poprawy stanu zdrowotnego pacjenta ręka przybierała coraz normalniejszą formę.

To samo powiedzieć można o paznokciach, które tak samo zdradzają chwilowy stan duchowy i fizyczny człowieka. Tak więc o zmęczeniu świadczy zanik t. zw. „księżyca” na paznokciu i powrót jego w chwili, gdy człowiek czuje się wypoczęty. Paznokcie mają niezliczone formy. Normalny paznokieć jest równocześnie najestetyczniejszy. Nie jest ani zbyt długi, ani zbyt szeroki, delikatnie zaróżowiony, z widocznym półksiężycem. Chorzy na serce mają paznokcie krótkie, melancholicy szerokie, mytomani — ludzie, którzy budują dokoła siebie świat kłamstwa i uludy — w formie trapezu.

Nie oznacza to bynajmniej — kończy swoje interesujące wywody twórca chiroskopji — iż należy potępiać ludzi na podstawie formy jego rąk lub paznokci. Wszystko jest względne na tym świecie. Reasumując powyższe, mogę powiedzieć, iż linie ręki stanowią w sumie pewnego rodzaju obraz kliniczny dla lekarza, który potrafi z nich czytać

Wolna Trybuna

Lepiej zerwać narzeczeństwo, niż zawrzeć nieszczęśliwy związek małżeński

Pan H. Bluszczak z Wierzbnika. Bardzo się to Panu chwali, że chce się Pan mimo trudnych warunków, dalej kształcić. Istnieje wiele wyższych uczelni, które prowadzą wykłady systemem korespondencyjnym, bardzo dla Pana w danych warunkach dogodnym. Uczelnie te, lub też instytucje politechniczne często się ogłaszają, niech Pan wybraawszy sobie kilka adresów, rozpocznie z nimi korespondencję i poprosi, aby wskazano Panu któregoś z ich uczeni, mieszkającego w pobliżu. Będzie się Pan mógł wówczas z owym studentem skomunikować i od niego dowiedzieć się bliższych szczegółów, jak również przejrzeć przysyłane skrypta. Co do kursów dla maturzystów przy dyrekcji PKP w Radomiu, to najlepiej będzie, jak Pan sam zwróci się listownie z prośbą o informację.

P. Lidja Niecierpliwska. Droga panino Lidjo, nie trzeba się tak bardzo przejmować, tak blahym napozór, faktem, że koleżanki Pani zmieniły się w stosunku do Nleji i lekceważą sobie Jej przyjaźń. Trzeba mieć trochę własnej ambicji. — Skoro koleżanki Pani traktują Panią pogardliwie, to najlepiej przestać się wogóle z nimi widywać, a nie zabiegać i prosić o ich przyjaźń. Koleżanki Pani, zapewne młode bardzo dziewczęta, nie zdają sobie jeszcze sprawy jak wielkim skarbem może być czyjaś prawdziwa przyjaźń i przywiązanie, wszelkie próby przekonania ich o tem mogą, w tych warunkach, wydać zgola odmiennę rezultaty i narazić Panią na jeszcze większe upokorzenia. Niech Pani nie okazuje, że tak bardzo zależy Pani na ich przyjaźni i niech się Pani postara zapisać do jakiegoś koła młodzieży, lub świetlicy, gdzie z pośród licznych koleżanek, będzie mogła sobie Pani dobrać przyjaciółkę.

Pani E. w Borysławiu. Niestety, listu Pani nie możemy na łamach „Wolnej Trybuny” umieścić. Współczuję z Panią bardzo i wierzę, że i bez opublikowania listu znajdzie Pani pracę, tem bardziej, że posiada Pani praktykę i odpowiednią wiedzę. W Pani wieku (lat 25) nie wolno uciekać się do ostateczności, a taką ostatecznością byłaby publiczna prośba o pomoc. Jest wiele osób w gorszej znacznie sytuacji, i gdyby choć część tych osób chciała się uciec do tego rodzaju metod, łamy pisma zamieniłyby się w biuro pośrednictwa pracy, a przecież biura tego rodzaju wszędzie istnieją. Jest Pani młoda, zapewne i energiczna, i napewno znajdzie Pani zajęcie. Cała trudność polega tylko na tem, że dziś dłużej, niż kiedykolwiek trzeba się o pracę starać.

Pan W. M. w Wiśle. Niech Pan nie traci nadziei. Mając 28 lat nie może się Pan jeszcze zaliczać w poczet starych kawalerów, a to, że Pana przesładuje „pech” w miłości, jak Pan pisze, to Pan sam sobie wniósł. Zgadzam się z Panem, że kapryśna kobieta, która sama nie wie, czego chce i bez żadnych powodów nie odpisuje na listy, nie bardzo nadaje się na żonę. Widocznie, mimo, że Pan ją kocha, nie odwzajemnia ona tego uczucia. Niech Pan zatem tej pani nie traktuje jako poważnej kandydatki na żonę. W pańskim wieku znajdzie Pan bardziej poważnie myślącą pannę, która nie będzie lekcewałać sobie szczerych uczuć mężczyzny i wystawiać jego cierpliwości na próbę, ciągłymi kapryśkami. Niech Pan przez pewien czas będzie dla swojej narzeczonej bardziej chłodny i mniej często pisuje, jeżeli kocha Pana, fakt ten zaniepokoi ją i zmieni swe postępowanie względem Niego jeżeli zaś Pana nie kocha i usposobienie jej nie odpowiada Panu, to lepiej zerwać narzeczeństwo, jak trwać później w nieszczęśliwym małżeństwie wśród ciągłych dąsów i kwasów.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Porzucił żonę i dziecko po 6-ciu latach szczęśliwego pożycia. — 1079 spraw o alimenty skierował wydział opieki społecznej do sądów

Łódź, 23 czerwca.

(ak) Przy ul. Zawadzkiej 11, gdzie mieści się wydział opieki społecznej, istnieje referat pomocy prawnej, który udziela bezpłatnych porad oraz kieruje sprawy najbardziej potrzebujących obywateli naszego miasta do sądów.

Kim są interesanci referatu pomocy prawnej, przy wydziale opieki społecznej? Wszyscy prawie obywatele Łodzi, którzy stracili pracę, zredukowani robotnicy i pracownicy umysłowi, bezrobotne szwaczki, robotnice, krawcowe i t. p.

Oddział pomocy prawnej spełnia w społeczeństwie łódzkim nader doniosłą rolę. Udziela porad biedakom zagrożonym eksmisją, kieruje ich sprawy do sądów — jednym słowem czyni wszystko co możliwe, aby uchronić wiele nieszczęśliwców i ich rodzin od wyrzucenia na bruk. Lecz w referacie pomocy prawnej nietylko załatwia się sprawy o eksmisję. Bynajmniej. Wielu zredukowanych robotników i pracowników umysłowych przychodzi tu, aby zasięgnąć rady, gdyż pracodawca wymógł im pracę, nie wypłacając należnego wynagrodzenia, przychodzi wiele ofiar wypadków przy pracy, aby domagać się odszkodowania za doznane kalectwo i t. d.

O wydatnej działalności wydziału opieki społecznej świadczy fakt, że znajdujący się przy tym wydziale referat pomocy prawnej w roku ubiegłym załatwił ogółem 5,458 spraw, które następnie skierował do sądów.

#

Gdyśmy się wybrali na Zawadzka do wydziału opieki społecznej, był akurat wielki natłok interesantów. Zapytaliśmy z brzegu stojącą kobietę, co ją tu sprowadziło. Zagadnięta odpowiedziała krótko: „nieszczęście“.

Niedziela w Ciechocinku Dancig-plaża-bridge

Zainteresowanie niedzielną wycieczką do Ciechocinka, którą organizuje Wagons-Lits-Cook, osiągnęło swój punkt kulminacyjny. Zgłoszenia napływają obecnie masowo, tak że przyjmowane są w ciągu całego dnia bez przerwy obiadowej.

Program wycieczki ułożony został z wielką dbałością o uczestników.

A więc o godz. 6.50 nastąpi odjazd z dworca Kaliskiego. Jak już wspomnieliśmy wszystkie miejsca są numerowane, wobec czego wygoda zapewniona.

W wagonach ustawione będą specjalne stoliki dla brydża. Do pociągu dołączony będzie wagon barowy, w którym ustalone zostały specjalnie niskie ceny.

Przyjazd do Ciechocinka nastąpi o godzinie 11-ej rano. Na dworcu powita uczestników komitet zdrojowiska oraz popularna i znana orkiestra Karasińskiego i Kafaszka.

Od godz. 11 do 12 uczestnicy wycieczki będą zwiedzali bezpłatnie wspaniałe plaże i basen z morską wodą. Od 12-ej do 13-ej wycieczka obejrzy bezpłatnie warzelnię oraz za ulgową opłatą 25 groszy od osoby stynne łożnie ciechocińskie.

O godz. 21-ej wycieczkowicze, syci wrażeń, opuszczą Ciechocinek.

Miejsca zamawiać można jeszcze tylko w dniu dzisiejszym w ciągu całego dnia do godz. 9 wieczór w biurze Wagons-Lits-Cook, Piotrkowska 64.

Brydżyści niechaj zaopatrzą się na drogę we własne karty.

Nowy lot prof. Piccarda

London, 23 czerwca.

(t) Donoszą z New Yorku, że przybył tam prof. Piccard. Uczony ten czyni obecnie przygotowania do nowego lotu w stratosferę. Będzie to trzeci kolejny lot. Start wyznaczony został na dzień 27 czerwca r. b.

Przedstawicielom prasy oświadczył Piccard, że ma zamiar wznieść się na wysokość 20,000 metrów

I potoczyła się opowieść nieszczęśliwej kobiety. Mąż ją porzucił, zostawił wraz z trzyletnim dzieckiem na pastwę losu.

Wyszła za niego przed sześciu laty, miała wówczas 26 lat. Żyli szczęśliwie. On zarabiał wcale nieźle, był zatrudniony jako kotlarz w jednej z fabryk łódzkich. Ona również zarabiała, pracując w szarpani. Niedawno mąż stracił pracę — jej również wymówiono posadę. Jednak mimo tego nieszczęścia — nie rozpaczali. Żyło się jakoś z pobieranych zasiłków, trochę grosza pozostało z „lepszych“ czasów... I choć dziecko zakwiliło czasem z głodu i szło się spać często o głodnym i pustym żołądku — to nic. Grunt, że pożycie małżeńskie było szczęśliwe.

Dopiero przed kilku tygodniami, jak grom z jasnego nieba, gruchnęła wiadomość, że mąż ją zdradza, że włóczy się z jakąś lairyndą, „żeby z piekła nie wyrzuciła“... Ostatnie grosze miał dawać do domu, przepijał z „tamtą“.

Kobieta lka. „O Jezu“ — takie nieszczęście — i to po sześciu latach szczęśliwego pożycia...

Teraz przyszła do wydziału opieki

społecznej, aby wytoczyć mężowi sprawę o alimenty.

#

Wiele spraw tego rodzaju wpływa do referatu pomocy prawnej przy wydziale opieki społecznej. W ubiegłym roku na 5,458, wszystkich skierowanych do sądów spraw, było 495 o alimenty dla żon i dzieci ślubnych i 453 sprawy o alimenty dla żon i dzieci nieslubnych. Oprócz tego było 130 spraw o alimenty dla rodziny.

Najwięcej jednak zgłasza się biedaków, w obawie eksmisji. Takich spraw było w roku 1932—1768. Wydział opieki społecznej skierował je wszystkie do sądów.

Na drugim, co do liczebności miejscu figurują sprawy o odszkodowania za pracę, których, skierowano do sądów — 1313.

Oprócz tego referat pomocy prawnej przy wydziale opieki społecznej skierował do sądów: 202 sprawy o odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki, 103 sprawy o separację i rozwód i t. p. Z liczby wszystkich spraw (5.418) w r. ubiegłym wydział opieki społecznej wniósł 2.468 skarg apelacyjnych.

Lekarz sprzedawał kokainę i morfinę

Tragedja narkomana — inwalidy wojennego. — Dlaczego dr. Traczyński dostarczał swym pacjentom białej trucizny

Warszawa, 23 czerwca.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozważał wczoraj sprawę d-ra Traczyńskiego, narkomana, skazanego przez sąd I instancji na 1 rok więzienia za sprzedaż kokainy i morfiny. Na mocy amnestii skazanemu darowano połowę kary. Ponieważ sąd okręgowy zakazał równocześnie wykonywanie przez d-ra Traczyńskiego praktyki lekarskiej, przeto skazany od wyroku tego apelował.

Oskarżony, który już od 10-ciu lat wpadł w zgubny nałóg, niejednokrotnie usiłował wyzwolić się z niego, lecz na-

wet przeprowadzane kuracje nie odnosiły pożądanego skutku.

Jako nałogowy narkoman, dr. Traczyński, który zamieszkał przed rokiem w podrzednym hotelu, stykał się z innymi narkomanami, którym dostarczał narkotyki.

Jedną z ofiar jego był niejaki Mianowski, inwalida wojenny, któremu dr. Traczyński sprzedawał białą truciznę, licząc po 20 zł. za gram kokainy i 16 zł. za gram morfiny.

W ten sposób Mianowski w ciągu jednego roku stracił całą swą rentę in-

Oświetlenie elektryczne w parkach miejskich

Łódź, 23 czerwca.

(it) Jak nas informują, prace nad instalacją oświetlenia elektrycznego w parkach miejskich już zostały zakończone w dniu wczorajszym. W dniach najbliższych zmontowane będą lampy, wobec czego od przyszłego tygodnia parki miejskie będą otwarte dla publiczności do godziny 11 wieczorem.

Przewidziane jest również, jak w latach poprzednich, zmontowanie w parkach radjoodbiorników, które przy pomocy gigantofonów roznoszą muzykę po całym ogrodzie.

Z głodu i wycieńczenia

Łódź, 23 czerwca.

(ig) Wypadki załabnięć z głodu i wycieńczenia na ulicy, stają się niestety znów zjawiskiem codziennym. Wczoraj pogotowie zanotowało dwa wypadki.

Na ul. Tuszyńskiej przed domem Nr. 11 upadła nieprzytomna jakaś kobieta. Okazało się, że jest to bezrobotna i bezdomna Marianna Kwiatkowska, która nie jadła nic już od dwóch dni. Przewieziono ją do szpitala zapasowego.

Drugi wypadek zdarzył się na ul. Żeromskiego 117. I tam straciła przytomność z wycieńczenia i głodu bezrobotna i bezdomna Juljanna Tomasz. Pogotowie przewiozło ją do szpitala zapasowego.

Fenomenalny Raago zwycięża kolejno wszystkich zapasników

Przy olbrzymim zainteresowaniu toczyła się wolno-amerykańska walka Szekker — Kwariani. Obydwaj zapasnicy demonstrowali piękne chwytty, pragnąc za wszelką cenę przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Szekker złożył przed spotkaniem 200 złotych — premię dla Kwarianiego, o ile ten zdoła go pokonać.

Gdy walkę prowadzono bez przerwy — nastąpił moment, bardzo dla mistrza Polski niebezpieczny: zdawało się, że Szekker nie przetrzyma morderczego uścisku i podda się, jednak jeden błyskawiczny zryw i — mistrz Polski trzymał już Kwarianiego w ulubionym kluczu. W kilka minut potem udało mu się położyć, przy niebywałym entuzjazmie publiczności, Kwarianiego na łopatki. — Po walce Szekker, dumny ze swego zwycięstwa podszedł do przeciwnika i ucałował go.

Garkowienko posiadał nad Grabowskim zdecydowaną przewagę i przez cały czas spotkania przeważał. Rozwieszony tem Grabowski okładał go kufakami i wymęczonego chwycił w nelsona. Garkowienko poddał się. Po walce oświadczył, że z Grabowskim trzeba wal-

czyć tą samą metodą co on, jednak miast rękoma... żelaznym drągiem.

Czaja pokonał Kellera w 24 minucie, jednak zwycięstwo to zamącała decyzja sędziowska, mocą której ukarano go 20 złotych grzywną za uderzenie w twarz przeciwnika.

Doskonały estończyk Raago odniósł wczoraj błyskawiczne i zdecydowane zwycięstwo nad świetnym technikiem Bielewiczem: W 2 minucie młynkiem z odwrotnego pasa rozłożył przeciwnika na dywanie.

Krauzer pokonał doskonałego kanadyjczyka Nelsona. Żydowski zapasnik zwrócił się do publiczności i oświadczył, że Grabowski poza brutalnymi uderzeniami i jedynym nelsonem niczego więcej nie potrafi i że złoży każdą sumę o ile Grabowski walcząc fair zdoła go pokonać.

Dzisiaj walki zapowiadają się sensacyjnie, szczególnie spotkanie do rezultatu (wszystkie walki w związku na ustalenie kolejności prowadzone są do rezultatu) Krauzer — Szekker.

Ponadto walczą Keller — Bielewicz, Raago — Kawan, Garkowienko — Czaja, Grabowski — Kwariani.

Dziecko odżyło w karawanie

Warszawa, 23 czerwca.

Niesamowity wypadek wydarzył się na ulicy Gesiej w chwili, gdy karawan towarzysztwa pogrzebowego „Ostatnia Posługa“, wiozący zwłoki 5-letniego dziecka Pesy Janczer, ruszył z miejsca.

Gdy karawan ruszył z miejsca, woźnica usłyszał nagle wydobywające się z wnętrza jąki, a gdy przerażony otwo-

rzył drzwiczki, ujrzał, że dziecko żyje, wobec czego oddał je uradowanej matce.

Jak się okazało, dziecko przez dwa dni leżało w letargu, wobec czego zarówno lekarz, jak i władze, stwierdzili zgon.

Gdyby dziecko obudziło się o parę godzin później, zostałoby żywcem pogrzebane.

waldzka, wynosząca 5000 zł.

Traczyński nabywał morfinę w płynie. Gdy z biegiem czasu aptekarze spostrzegli, iż w zastraszający sposób wzrasta ilość takich recept, złożyli zameldowanie do policji i w ten sposób sprawa wyszła na jaw.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca oskarżonego dowodził, iż dr. Traczyński nie działał z chęci zysku i nie miał zamiaru działalnością swoją wywołać szkodliwych następstw w sensie społecznym.

Jako narkoman i uczony, oskarżony wiedział, iż w chwilach głodu morfino-wego pozostawianie pacjentów bez narkotyku jest wręcz niebezpieczne.

Nadto dr. Traczyński zamierzał skierować chorych do odpowiednich zakładów na kurację, co jednak zostało udaremnione przez jego aresztowanie.

Obrońcy w zakończeniu prosiли o uniewinnienie klienta, w szczególności zaś o zniesienie krzywdzącego go zakazu wykonywania praktyki lekarskiej.

Sąd apelacyjny nie przychylił się jednak do wniosków obrony i zatwierdził wyrok I instancji w całej rozciągłości.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. K. w Łodzi. Właściciel sklepu, zatrudniający dwie ekspedientki obowiązany jest prawnie udzielać im corocznie ustawowego urlopu wypoczynkowego. Chodzi tylko o to jak długie winny być te urlopy. Otóż z ekspedientkami sprawa przedstawia się w ten sposób, że niektórzy z nich zaliczeni są do kategorii pracowników umysłowych, inni do kategorii pracowników fizycznych. Jeśli spełniają tylko mechaniczne czynności, polegające na sprzedaży, odważaniu i t. d. i są ubezpieczone w Funduszu Bezrobocia — należą im się po upływie roku pracy — 8 dni urlopu, po upływie zaś 3 lat pracy 2 tygodnie urlopu i odtąd co roku 2 tygodnie urlopu. Jeśli natomiast spełniają również czynności pracownicze biurowych, dokonywują zestawień, prowadzą rachunki, kasę i t. d. są ubezpieczone w Z. U. P. U. wówczas po upływie pół roku pracy należy im się 2-tygodniowy urlop, a po roku — 1-miesięczny urlop.

Przepisy powyższe zawarte są w ustawie o najmie i urlopach pracowników umysłowych i fizycznych, zatrudnionych w przemyśle, handlu i rzemiośle.

Minjatury Humorek

Klops i Mops są do siebie podobni jak dwie krople wody z tego samego kranu.

Pewnego dnia obaj znaleźli się na pewnym przyjęciu. Siedząca przy stole dama zwraca się do swego sąsiada:

— Wie pan, panie Mops, nie rozumiem dlaczego pana ciągle myślą z tym Klopsem!... Przecież pan wcale nie jest do niego podobny?...

— Pani mnie to mówi?... Przecież ja jestem Klops!...

Koziolkiewicz stanął przed sądem, oskarżony o wręczenie urzędnikowi łapówki.

— Więc przyznaje się pan do winy? — pyta sędzia.

— Nie!... — odpowiada oskarżony.

— A jak to było?... Czy oskarżony dał urzędnikowi 500 złotych?...

— Owszem, dałem...

— Za co?...

— To było tak... Złożyłem się z tym urzędnikiem o 500 złotych, że ja nie zapłacę mniejszego podatku, no i przegrałem zakład... Czy to jest łapówka?...

W towarzystwie odzywa się jeden z gości:

— Wyobraźcie sobie państwo jak bardzo rozstrzępiona jest moja ciotka... Onegdaj, stojąc na przystanku, chciała wskoczyć do tramwaju, którego jeszcze nie było...

— To jeszcze nic... — odzywa się ktoś inny — Mój wujek jest strasznie rozstrzępiony! Wyobraźcie sobie, że onegdaj zapalił zapalniczkę, by zobaczyć, czy w pokoju pali się światło elektryczne...

Pani Amelia została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za puszczanie w obiegu fałszywych banknotów. Policja spisała w tej sprawie protokół i następnego dnia wezwano panią Amelię do sądziego śledczego. Pani Amelia jednak nie przyszła.

Sędzia kazał ją sprowadzić pod przymusem.

— Dlaczego pani wczoraj nie przyszła? — pyta rozgniewany sędzia.

— Byłam tu, panie sędzio, ale nie miałam odwagi wejść...

— Dlaczego?...

— Bo... bo słyszałam, że pan sędzia będzie mnie badał, a ja... nie miałam na sobie czystej koszuli.

Pomoc dla bezrobotnych

50 milionów złotych wyasygnowano na rozpoczęcie wielkich robót publicznych

Fundusz Pracy zabrał się nareszcie energicznie do roboty. Pierwsze tygodnie zeszyły bowiem na przygotowywaniu odpowiedniego planu robót i na inne prace wstępne.

Obecnie cały plan jest już gotów

i podany do publicznej wiadomości.

Obliczono, że ogólny dochód Funduszu Pracy wynosić będzie rocznie 100 milionów złotych. Z tej sumy połowę, a więc 50 milionów

przeznaczono na takie roboty, które będą się rentowały, a więc które będą dawały jakieś dochody, jak np. budowa linii tramwajowych i t. p.

Oczywiście, że z pomocy Funduszu Pracy korzystać będą w pierwszym rzędzie te województwa, które najbardziej cierpią wskutek bezrobocia. Do takich województw przedewszystkiem należy Śląsk. Okręgowi śląskiemu, gdzie najwięcej jest bezrobotnych, przyznano więc największą sumę, bo 9 milionów złotych.

Województwo łódzkie, kieleckie i krakowskie

otrzymały razem 18 milionów złotych, po 6 milionów na każde województwo.

We wszystkich niemal województwach przystąpiono już do opracowania planu robót.

Ponadto rząd ze swej strony przystąpi do rozwinięcia robót publicznych, prowadzonych dotąd w ramach bardzo szczupłych. Na roboty kolejowe, drogowe i inne rząd otrzymał z Funduszu Pracy 15 milionów złotych. Ustalono, iż dzienna stawka przy tych robotach wynosić będzie zasadniczo 3 złote, tylko w Łodzi i w Warszawie — 4 złote.

Ponadto Fundusz Pracy wyasygnował większe sumy pieniędzy na pomoc doraźną dla tych bezrobotnych, którzy nie będą mogli być zatrudnieni przy wszczętych robotach. Na

kolonje letnie dla dzieci bezrobotnych wydzielono 300.000 złotych, wreszcie milion złotych na akcję kulturalno-oświatową.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, 23 czerwca 1933 r.

11.57.12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.25—12.35: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.35—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.55—13.00: Dziennik Południowy.

13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.

13.05—14.55: Przerwa.

14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

W przerwach komunikaty łódzkie i lokalne wiadomości bieżące.

16.00—17.00: Transmisja z Ciechocinka (Park).

Koncertu Popularnego.

17.00—17.15: „Przebieg wydawnictw“.

17.15—18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Eugeniusz Narożny (śpiew), Tadeusz Michałowicz (wiolonczela) i L. Urstein (akomp.).

18.15—18.35: „O masażu i masażystach niewidomych“ — wygł. niewidomy p. Jan Wilkowsky.

18.35—19.20: Muzyka lekka w wyk. Zdzisława

Tadeusza „Górzyńskich“ (fort. i skrz.).

19.20—19.35: Rozmaitości.

19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.40—19.55: Feljeton w rubryce „Na widnokręgu“.

20.00—20.15: Pogadanka muzyczna poświęcona wspomnieniu i twórczości Mikołaja Rymkowskiego (w 25-tą rocznicę zgonu) — wygłosi dr. Alicja Simonówna.

20.15—20.50: Koncert symfoniczny ze studia w wyk. Orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Adama Dołżyckiego i Marji Wilkomirskiej (fort.).

20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.

21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

21.10—22.15: D. c. koncertu z Warszawy.

22.15—22.25: Muzyka taneczna.

22.25—22.35: Wiadomości sportowe.

22.35—22.40: Komunikaty meteorologiczny i polijny.

22.40—23.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.00. TALIN. Tr. Święta Śpiewacze-go.

19.00. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.

20.25. WIEDEŃ. „Oelrausch“, komedia amerykańska Jacka Larrica.

20.30. STRASBURG. Tr. koncertu symfonicznego z Kasyna w Vichy.

23.00. LIPSK. „Śpiewacy norwimerscy“ — opera Ryszarda Wagnera (akt III)

Rzeczywistość czy scenarjusz!..

Małeńki obrazek z Hollywood

(lu) W Hollywood nawet życie wygląda jak scenarjusz filmowy. Oto małeńki obrazek:

W Hollywood pada deszcz... Telefonistki o godzinie 6 rano pracują bez wytchnienia, setki rozmów telefonicznych, setki zawiadomień. Artyści, personel techniczny, statyści — wszyscy muszą się dowiedzieć, że plenery się tego dnia nie odbędą...

„Zespół Chevaliera pracuje dziś na scenie numer dziewięć — Zespół Chevaliera pracuje dziś na scenie numer dziewięć“...

Mała statystka, przemoczona po kolana, wchodzi do biura i, szczęśliwa, że człowiek za matową szybką okienka nie może dostrzec jej cienkich pantofelków, myśli:

„Może kupię sobie kalosze, jeśli dostane dziś robotę. Ale co będzie z komornem? Potrzebne mi także palto. Ach, gdyby mnie tylko potrzebowali!“

Marlena Dietrich „zakasawszy“ mankiety swych wzorowo zaprasowanych spodni szybko przebiega chodnik, dzielący drzwi jej domu od drzwi czelaka wspaniałego Rollsa... Dwie taksówki wpadły na siebie na rogu, nie mogąc zahamować na śliskim asfalcie... Jakiś starszek brnie przez kałuże, by podnieść błyszczącą na bruku monetę... Nagła świeża porcja ciężkich, skośnych strumieni deszczu... Praca na scenie ustaje... Ultra-czułe mikrofony rejestrują uderzenia kropli o dach studio... Stara hafciarka w rekwizytorni poprawia lampę nad swoimi krosnami... „Te dni deszczowe takie są ciemne. Nie! Ja wzrok mam jeszcze całkiem dobry“...

Nagła błyskawica!.. Gdzieś wyje syrena... wypadek... Gdzieś zdarzyła się jakaś katastrofa... Intendent studio chwytą za telefon... Zawiadomić policję!... zawiadomić straż ogniową!.. Woda przenika do podziemi, za chwilę zatopi potężne transformatory... przedkłada podnieść plandekę... usunąć pokrycie... dzwonki... syreny... przybywa pompa straży ogniowej... deszcz... deszcz... co za pogoda!

I nawet w taki dzień życie w Hollywood przypomina scenarjusz filmowy.

„Pozwólcie nam żyć!..“

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozabawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczki utopić się.

Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrogską i oświadcza się jej.

Przybor pracuje nad ulepszeniem karburatora samochodowego.

A praca jego postępowała szybko naprzód.

Młody wynalazca wwiercił się w nią, niby kornik w miąż świerkowego drzewa — i zatracił się w niej w zupełności.

Schudł, oczy jego nabrały fosforycznego blasku, on zaś trwał dalej w swej najszlachetniejszej i najcudowniejszej pasji.

Był kwietniowy podwieczerek.

Odświętnie ubrany Michał tracił w plecy majstrującego koło warsztatu przyjaciela.

Paweł spojrział na niego pół przytomnie oczyma.

— Czego chcesz? — zapytał.

Stary, miast odpowiedzi, wyciągnął ku niemu talerzyk, na którym leżało przekrojone jajko.

— Zbudź się człowieku ze snu! —

uśmiechnął się przyjaźnie — opamiętaj się!... Czy nie słyszysz, jak biją dzwony na rezurekcję?... Chrystus zmarł twychwstaje!... Wielkanoc!... Nie jestem tam żadnym bigotem, ale uważam za chrześcijańską rzecz podzielić się starym zwyczajem jajkiem!... A już za grzech uważałbym, gdybyśmy ten wielki dzień nie uczcili godną wyżerką i grzecznym pijaństwem.

— Chętnie podzielę się z tobą tradycyjnym jajkiem — zawołał Paweł, biorąc do ręki talerzyk. — A czegoś mam ci życzyć? Chyba, żeby ci się ten przełamany nos wyprostował, a ty ażebyś wrócił zpowrotem na ring i zbierał laury jak ongiś.

— Dziękuję ci — odparł Michał. — A ja ci skolei życzę, ażebyś swoim wynalazkiem przelicytował Edisona i wszystkich innych Koperników tego świata!... Ażebyś dostał nagrodę Nobla i ożenił się z rodzoną córką Forda!...

Przybor uśmiechnął się.

— Kpij sobie zdrów, stary przyjacielu. Ale sam nawet nie wiesz, że połowa twoich życzeń już się spełniła!... Naturalnie nie mam na myśli ani nagrody Nobla, ani też córki Forda. Wiedz jednakże: sobota ta jest dla mnie rzeczywiście wielka, ponieważ dziś udało mi się ostatecznie zakończyć wielomiesięczną pracę. Wynalazek mój jest gotów!...

Eks-król boksu ryknął z ucieszy i klepnął potężną łapą przyjaciela po plecach.

— A zatem wychylmy ten kielich gorzały na cześć twego płodu!... Oby się rozwijał dobrze i przyniósł ci tysięczną pociechę.

Była to najpiękniejsza Wielkanoc w życiu Pawła Przybora.

Sprawdziwszy i wypróbowałszy działanie ulepszonego przez siebie karburatora, doznał przemilego rozczarowania. Oszczędność benzyny, jaką uzyskał przez ulepszenie systemu spalania, dochodziła nie do trzydziestu trzech, ale do czterdziestu procent.

Piersi rozsądzała mu duma i zadowolenie.

Oto nieprzespane noce, długie wieczory mitręgi, godzinny benedyktyński ślęczenia zostały stokrotnie wynagrodzone. Nie wątpił ani przez chwilę, że wynalazkiem jego zajmą się sfery zainteresowane, które za grube pieniądze odkupią od niego patent.

I jeszcze jedna okoliczność sprzyjała Pawłowi.

Gdyby swego wynalazku dokonał jako mały, nikomu nieznanym szofer, musiałby pokrzętać się bardzo, ażeby ostatecznie zwrócono na niego uwagę...

Lecz on przecież był sławnym do niedawna bokserem, o którym dotychczas, mimo jego klęski, z uznaniem mówili cały świat! Fakt, że to on właśnie dokonał wynalazku, budził tem większą sensację.

Tu przystąpił znów do działania Michał.

Jak poprzednio czuł nad pięściarską karierą Pawła, nie pozwalając, ażeby wyzyskiwali go nieuczciwi impresarjowie, tak i teraz wziął sprawę sprzedaży patentu w swoje żelazne łapy.

Przedewszystkiem, znając i doceniając znaczenie prasy, rozpoczął od akcji na jej gruncie.

Sprowokował w trzech czy czterech pismach równocześnie artykuły i wywiady o wynalazku Pawła, pilnując, ażeby zredagowano je w dość soczysty i superlatywny sposób.

Wynalazek Przybora stał się głośny. Grupa inżynierów wszczęła z nim pertraktacje, celem odkupienia cennego patentu.

Jednakże warunki, jakie ofiarowali, były tak niekorzystne, a plan eksplo-

tacji wynalazku tak niepewnie przedstawione, że Przybor wahał się.

Michał podtrzymywał w tem swego przyjaciela.

— Nie masz noża na gardle — argumentował — ażeby pracę swoją sprzedać za psie pieniądze! Chwała Bogu jest jeszcze z czego przetrzymać jakiś czas. A w międzyczasie nawina się może jakiś poważniejszy reflektanci... A może zainteresuje się tobą przemysł zagraniczny?... W każdym razie pamiętaj: nie zadawaj się z tą spóką inżynierów, bo wyjdiesz na tem, jak Zabłocki na mydle.

Wkrótce potem wszczął z Przyborem pertraktacje poważny dzentelmen, przedstawiający się za reprezentanta amerykańskiego trustu samochodowego.

Warunki, jakie obiecywał olśnily Przybora: sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów plus dziesięć procent w zyskach nowo założonej fabryki ulepszonych motorów samochodowych.

Syn ubogiego górnika śląskiego nie marzył nigdy w życiu o takich pieniądzach. Zdawało mu się, że śni.

Nie zastanawiając się wiele, postanowił podpisać odpowiednią umowę.

Ale tu znów wmiszał się w sprawę Michał.

Skoro Paweł zaczął się rozwodzić szeroko, w jaki sposób użytkować będzie swój majątek, stary bokser machnął lekceważąco ręką.

— Najpierw dostań pieniądze na rękę, a potem fantazuj na temat, w jaki sposób je wydasz. Ja przyjrzałem się bacznie temu polskiemu amerykańskowemu i powiem ci jedno: strzeż się, bo wpadniesz!

— Nie rozumiem — zaperzył się Paweł — czy uważasz, że sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów i udziały w fabryce są niedość wystarczającą zapłatą?

(Dalszy ciąg jutro!)

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

82)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w czasie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerce kocha się skrycie kłown Fiko oraz pewien stały bywaliec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą”.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieńcem „ze szramą” syn magnata Iśkiewskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie.

Właśnie na ów konkurs, Zdjęcie to do kopijane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trojczak”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie. Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stega udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stega znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stega rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal” twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emma Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że ksiądz Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by ksiądz zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego ksiądz stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że ksiądz Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ksiądz po wycieku w Urzędzie Śledczym udaje się właśnie do Emmy i ku obopólnej wesołości opowiada jej historię aresztowania Eli.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

W tym celu każe mu wynająć oddzielny pokój.

W pewnej chwili, gdy Ralicki zamierza opuścić pokój, usłyszał za sobą ostrzegawczy głos:

— Niech się pan zatrzyma!

Ralicki drgnął, bojąc się odwrócić głowę.

Ale cóż Stef może mieć z tem wspólnego?.. Przecie, na litość boską, jest rzeczą niemożliwą, aby Stef był też wmieszany do tej afery!..

Wszystkie te myśli w ciągu jednej sekundy przemknęły przez głowę Ralickiego, który nie śmiał jeszcze odwrócić głowy. Czekal na wystrzał.. Ale zamiast wystrzału, usłyszał lekkie kroki i ten sam głos odezwał się ponownie:

— Pan doktor widocznie zapomniał o umowie... Nie wolno wychodzić.. Tak mówił pan Malin, prawda?.. Więc dlaczego pan doktor wychodzi?.. Komu pan doktor wyrządza tem największą szkodę?.. Oczywiście, że sobie.. Jasna rzecz..

Nie był to głos bandyty. Wobec tego Ralicki zdecydował się wreszcie odwrócić głowę i ujrzał przed sobą korpulentnego jegomościa w meloniku i czarnym palcie. Rumiana twarz wykazywała dobroć i inteligencję.

— Przepraszam — zapytał zdumiony reżyser. — Kim pan jest?..

— Ach, przepraszam... — odparł jegomość w meloniku, wyciągając rękę. — Jestem Schrot wywiadowca z Urzędu Śledczego..

Dopiero teraz Ralicki przypomniał sobie, że Malin uprzedził go o wycieku wywiadowcy, nie domyślił się jednak, że wywiadowca niczem duch przeniknie do jego pokoju poprzez ściany murów.

— Skąd pan się tu wziął?.. — brzmiało następne pytanie Ralickiego.

— Skąd?.. Ot, proszę..

To rzekłszy, wywiadowca wskazał na współtowarzystwa drzwi od łazienki. Ralicki wcale nie zwrócił uwagi, że w pokoju były jeszcze drzwi, przesłonięte portiera.

Trzeba przyznać, że zjawienie pańskie godnie było epizodu z najczarowniejszej bajki..

— Dziękuję za komplement... — odparł wywiadowca. — Nieoczekiwane znikanie i ukazywanie się należy do mego ryzykownego zawodu, nie widzę więc w tem tak wielkiej zasługi..

— Jest pan w dodatku bardzo skromny... Ale może pan zeche w końcu wyjawić cel swego pobytu w moim pokoju?..

Schrot zdjął melonik, odpiął palto i odparł:

— Jeżeli chce pan koniecznie wiedzieć, zdradzę panu tę tajemnicę... Czekam tu na dalszy rozwój wypadków..

— Niewiele z tego rozumie... — Ja również, ale przecież nie o to chodzi, żebyśmy coś rozumieli, tylko aby sprawiedliwości stało się zadość.. Zresztą, kochany panie doktorze..

— Nie jestem doktorem i proszę mnie tak nie tytułować..

— Jakto?.. — wywiadowca zinszczył czoło. — Niech się pan nie waży oponować!.. Czy chce pan, aby pańska znajoma zginęła w więzieniu?..

Na wspomnienie o Eli oczy znowu zasły mu łzami. Gotów był teraz na wszelkie poświęcenie, byleby Ela wyszła z więzienia..

— Dobrze... Jeżeli trzeba, nazywaj mnie pan nawet doktorem, tylko się to już wszystko skończy..

— Nareszcie słyszę jedno rozsądne słowo... A co do szybkiego końca „tego wszystkiego”, przyłączam się całkowicie do wniosku mego przedmówcy.. Tylko, że w dzisiejszych czasach wnioski nie wiele pomagają.. Rezolucje swoje, a życie swoje... Wobec tego może zrobimy partyjkę szachów?.. A może warcaby, domino?..

To rzekłszy, wywiadowca wyciągnął z łazienki walizeczkę, z której wyjął szachownicę oraz pudło z szachowymi figurami.

— Jest to zasługa pańskiego przyjaciela, dyrektora hotelu „Tivoli”... Widzi pan, o wszystkim pomyślał, aby się tylko panu nie nudziło..

— Ale ja przecie miałem zamiar wyjść..

— Teraz już pan tego zamiaru nie ma!.. Nie wolno panu stąd wychodzić.. Wykluczone!.. Panie, ja mam w domu żonę i dzieci, a jednak siedzę tu, skoro tak trzeba... Trudno panie! Rozbieraj się pan i jada do roboty!..

Ralicki zdjął palto i kapelusz. Wywiadowca podobał mu się.. Widać było, że to wesoły człowiek. Zasiadli do stolika. Schrot rozłożył szachownicę, ustawił figury.

— No, proszę... Zaczynamy... Tylko jeden warunek!

Ralicki spojrzal na wywiadowcę, który przyłożył palec do ust i dokończył:

— Gdyby ktoś zapukał do drzwi, wszystko schować i ani śladu... Mnie tu niema... Rozumie pan?..

Ralicki skinął głową. Zgadzał się teraz na wszystko, byleby Ela wyszła już z tego przekłętą więzienia.. Wywiadowca począł nucić pod nosem jakąś operetkową melodię, wreszcie rzekł:

— Pańskie wyjście... Proszę..

Ralicki nie mógł jeszcze skupić myśli. Wszystko to wydawało mu się jakimś koszmarnym snem. Aresztowanie Eli, Pieczorski, tajemnicze rady Malina, dziwny pokój, wreszcie zagadkowe zjawienie się detektywa — wszystko to czyniło wrażenie bajki z tysiąca i jednej nocy.

— Panie, jak pan gra?.. — upomniał go co chwilę Schrot. — Przecie to moja figura!..

— Ach, przepraszam... — tłumaczył się Ralicki. — Jestem zamyślony..

— Przesłań pan myśleć, panie doktorze... Myślenie nie wiele pomoże.. Mózg się tylko zużywa, nic więcej..

Grunt to humor w życiu i bacna obserwacja... Naprzykład powiem panu, co się stanie za chwilę... Pakuj pan manatki, bo ktoś idzie..

Ralicki nie wiedział jeszcze co to ma znaczyć, ale zastosował się do wskazówek detektywa, który czmychnął

czempredzej za kotarę. Po chwili szachownica była złożona i figury pochowane. W tym samym momencie rozległo się dyskretne pukanie do drzwi. — Ralicki drgnął. Skąd też Schrot wiedział, że ktoś zbliża się do pokoju?.. Musiał mieć chyba świetnie wyostrzony słuch!.. Po chwili pukanie powtórzyło się.

— Kto tam?.. — zapytał Ralicki.

— Proszę otworzyć... — odrzekł męski głos.

Ralicki otworzył drzwi. Na progu stał Malin.

— Jak się masz! — zawołał dyrektor hotelu... — Nudzisz się?..

— Owszem... Wściekle nudno... — Mógłbyś wyszukać dla mnie lepsze zajęcie..

— Nie obawiaj się... Bedziesz jeszcze dziękował za ten pokój, panie doktorze..

— A propos tego doktora!.. — oburzył się Ralicki. — Przecie to są wyraźne kpiny!.. Robisz ze mnie jakiegoś błazna!.. Czy wyglądam na mistrza wszech nauk tajemnych?.. Co ty sobie właściwie myślisz?..

— Nie oburzaj się, mój drogi... I za ten tytuł podziękujesz mi, zobaczysz... Czy niema tu nikogo?..

— Owszem, jest wywiadowca z Urzędu Śledczego..

— Idjoto!.. Nie wolno ci tego mówić!..

— Nawet tobie?..

— Nie!.. Bo czy wiesz właściwie z kim mówisz?..

— No, jakto?.. Z tobą rozmawiam..

— Z kim?..

— Nie zgrywaj, no... Z moim przyjacielem Malinem..

— Frajer z pana, panie doktorze... — odparł Malin i ściągnął maskę..

Ralicki cołnął się przerażony. Przed nim stał znowu detektyw Schrot.

— Na Boga... — jęknął Ralicki. — Nic już nie rozumiem..

Rozdział siedemdziesiąty trzeci W poirzasku.

To była tylko mała nauka, panie doktorze... — rzekł detektyw, chowając maskę. Gdyśmy grali w szachy, nie słyszałem oczywiście żadnych kroków. Pan chyba też nie słyszał!..

— Właśnie zdziwiłem się bardzo i przypuszczałem, że posiada pan bajecznie wyostrzony słuch..

— Pod tym względem nie mylił się pan wcale... Słuch posiadam doskonały... Ale wiem również jak łatwo cywile psują nam robotę... Z praktyki własnej przekonałem się nieraz, że żadne przestrogi o zachowaniu środków ostrożności nie pomagają... Cywil musi przekonać się na własnej skórze, że grozi mu niebezpieczeństwo, a wtedy już na zawsze pamiętać będzie o tem, że „cnota to nad cnotami — trzymać język za zębami”!.. Jeszcze wczoraj przygotowałem sobie tę maskę, wyobrażając dokładnie twarz p. Malina... Gdy przerwaliśmy grę w szachy, wpadłem tylko na chwilę do łazienki, włożyłem maskę i drugimi drzwiami wyszedłem na korytarz... Łazienka ma bowiem dwoje drzwi... W ten sposób przekonałem pana chyba, że nikomu, ale to absolutnie nikomu, nie wolno panu mówić o tem, że ja jestem w łazience... Bo wyobraź pan sobie, że zamiast mnie kto inny podrobił tak dokładnie maskę pana Malina... Cóż wtedy?.. Wsiadłby pan na zawsze... Emma Schneider uciekła by z Wiednia i szukałby pan potem wiatru w polu!..

— Ma pan rację... — zgodził się skruszony Ralicki. — Pary z gęby już nie puszczać..

— Dobra... Teraz możemy już dalej grać spokojnie w szachy..

Ale Ralicki nie miał chęci. Był zdenerwowany. Ta historia z detektywem znowu napelniała jego serce niewytłumaczoną trwogą. POCO te wszystkie środki ostrożności?.. I dlaczego Malin nie przychodzi?.. Wogóle co to wszystko ma znaczyć?.. Mijały godziny, detektyw położył się na kanapie, by nieco odpocząć, zapowiedziawszy przedtem, aby Ralicki nie ważył się nikomu otwierać drzwi, zanim go nie obudzi.. Przestroga ta była zbyteczna, albowiem nikt nie przychodził.

Wieczorem Ralicki zbuntował się i chciał już wyjść, lecz detektyw zagroził, że zatrzyma go przemocą.

— Jakto?.. Czy jestem w więzieniu?.. — zapytał.

— Tak!.. Mam rozkaz, aby pana stąd nie wypuszczać!.. Musi pan tu siedzieć..

Ralicki wzruszył ramionami. W tej chwili na korytarzu poraz pierwszy rozległy się jakieś kroki. Detektyw mrugnął okiem i znikł czempredzej w łazience.

Ktoś otworzył frontowe drzwi. Rozległy się jakieś głosy. Ralicki nie przywiązywał do tego żadnej wagi. Było mu już wszystko jedno..

Nagle ktoś zapukał do drzwi. Ożyła w nim nadzieja zwolnienia Eli. Krew zagrała w żyłach. Zerwał się na równe nogi. Podbiegł do drzwi i otworzył je. W tym samym momencie cołnął się przerażony i o mało nie krzyknął..

Na progu stała Ela... Nie, nie była to Ela... A może ona?.. Ralicki sam już nie wiedział.

(Dalszy ciąg jutro.)

Strasna zbrodnia furjata

Litewski strażnik przebił bagnetem komendanta na granicy polskiej

Wilno, 22 czerwca. Na odcinku Lichacze koło wsi Purty litewski strażnik Antonis wpadł w furję i począł strzelać, a następnie rzucił się na wiechy graniczne i począł je wyrywać z ziemi.

Gdy temu zamierzał przeszkodzić zastępca komendanta strażnicy, Antonis przebił go bagnetem, zaś sam rzucił

się do ucieczki i mimo pościgu zbiegł na teren polski.

Ponieważ i tu usiłował stawić czynny opór żołnierzom K. O. P. — szaleńca wydano w ręce sanitariuszy litewskich, którzy w kaftanie bezpieczeństwa osadzili go narazie w strażnicy.

Kasjer zdefraudował 4 tys. złotych

Ofiara lekkomyślności i kryzysu

Kalisz, 22 czerwca. Władze kontrolne Kolejki Kalisko-Tureckiej podczas sprawdzania ksiąg wykryły nadużycia, popełniane przez zawiadowcę stacji w Opatówku pod Kaliszem.

Okazało się bowiem pokaźne manko w kasie w postaci 4.500 złotych, z których zawiadowca Rudolf Szwanke nie potrafił się wyliczyć.

Jak stwierdziło dochodzenie, niedobór ten datuje się już od szeregu miesięcy i był tak sprytnie księgowany przez Szwankego, że przez dłuższy czas pozostawał niedostrzeżonym.

Rudolf Szwanke dotychczas cieszył się dobrą opinią i całkowitem zaufaniem swych władz. Śledztwo ustaliło, że padł on ofiarą własnej lekkomyślności i kryzysu. Mianowicie Szwanke budował sobie dom, na który się zapożyczył. Budowę domu rozpoczął jeszcze w lepszych czasach, nie przypuszczając, że konjunktura zmieni się na niekorzyść.

Sądził on bowiem, że zdoła po wy-

kończeniu domu sprzedać go z zyskiem. Stało się jednak inaczej. Koszta budowy wynosiły 16 tys. złotych, a gdy przyszło do sprzedaży otrzymał Szwanke wszystkiego 8 tys. zł.

Oczywista, że z tej sumy nie był w stanie pokryć swych wszystkich zobowiązań i wtedy to począł fałszować księgi, pożyczając sobie pieniądze z kasy.

Przyciśnięty do muru, tłumaczył się, że nie miał zamiaru pieniędzy przywłaszczyć i po pewnym czasie zamierzał je zwrócić ze swoich poborów.

Stało się jednak inaczej i Szwankego postawiono w stan oskarżenia. Zaproponowano mu zwrot pieniędzy, wyznaczając pewien termin. Niestety, Szwanke nie był w stanie zdefraudowanej sumy zwrócić.

Wówczas dopiero zwrócono się do władz policyjnych. Szwanke po przeprowadzeniu dochodzenia został aresztowany i osadzony w więzieniu. Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

Rzuciła dziecko świniom na pożarcie

Wyrodną matkę aresztowano

Kielce, 22 czerwca. Aniela Doniec, mieszkanka wsi Przyłęczce, pow. jędrzejowskiego, urodziła dziecko nieślubne.

Pragnąc pozbyć się owocu swego

grzechu, wyrodną kobietą rzuciła noworodka świniom na pożarcie. Dziecko zostało rozszarpane i pożarte przez świnie.

Potworną zbrodniarkę aresztowano.

Autobus wpadł do rowu

Dwie osoby ciężko ranne

Piotrków, 22 czerwca. Na szosie między Piotrkowem a Sulejowem zdarzył się wypadek autobusowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Otóż autobus, należący do przedsiębiorcy autobusowego, Icka Rozenberga prowadzony przez szofera Michała Witczaka z Piotrkowa, natknął się w drodze do Sulejowa na chłopską furmankę.

W pewnej chwili koń, spłoszony

warkotem motoru, skręcił raptownie wprost na autobus. Szofer, chcąc zapobiec nieszczęściu, skręcił maszynę tak gwałtownie, że autobus wpadł do rowu.

Dwie osoby z pośród kilkunastu pasażerów odniosły cięższe rany. Pozostali pasażerowie odnieśli lekkie obrażenia.

Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia, kto w tym wypadku ponosi winę.

Aresztowanie rzekomej urzędniczki

Nosiła oznaki pocztowe, uważając iż... jest jej z tem do twarzy

Wilno, 22 czerwca. Po nadejściu pociągu pociągowej do Wilna, zatrzymana została przez dyżurujących na dworcu wywiadowców policji śledczej przybyła tym pociągiem młoda kobieta, która miała przyszyte do kołnierza piaszcza oznaki pocztowe. Na przodzie, kokieteryjnie włożonego, beretu, też widniała oznaka urzędnika pocztowego.

Została ona sprowadzona do komi-

sarjatu policji, gdzie ustalono, iż zatrzymana nazywa się Jadwigą Zubdycka i nigdy urzędniczką pocztową nie była.

W czasie przesłuchania zeznała, że udawała urzędniczkę pocztową, lecz czyniła to, jak twierdzi, jedynie ze względu na oznaki pocztowe, z którymi jest jej bardzo do twarzy.

Policja ma co do tego całkiem inne przypuszczenia, wobec czego rzekomą urzędniczkę pozostawiono w areszcie.

Czterech synów zamordowało rodziców

Wyrodnym młodzieńców osadzono w więzieniu

Brześć, 22 czerwca. Donieśliśmy w swoim czasie o krwawym mordzie, dokonanym we wsi Cichostów, pow. radzyńskiego, na osobach Jana Iwanczuka i jego żony Marji.

Po skrupulatnie przeprowadzonym dochodzeniu ustalono, że mordercami ich byli synowie 31-letni Stanisław, 28-letni Wiktor, 26-letni Jan i 23-letni Czesław.

Zabójstwo popełnione zostało na tle majątkowym, gdyż jak mordercy oświadczyli, chcieli przyspieszyć termin otrzymania spadku po rodzicach.

Wyrodnym synów aresztowano i o-

sadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydelkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilifskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14

Dźwiękowe Kino



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Drugi tydzień rekordowego powodzenia. **Dziś i dni następnych**

Miłość zakazana prawem.
Czy wolno żonatemu mężczyźnie kochać drugą kobietę?

„BOCZNA ULICA“

W roli głównej: czarująca i powabna Irina Dunn. Wytworny i męski John Boles. — Oglądając film ten przeżywasz na jawie akcje i romans iże w nim widziana. — Nadprogram! Uwaga: Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony w razie niepogody i chłodu. 40-10

Dziś premiera! **ZYGFRYD ARNO** **Dziś premiera!**

METRO **ADRIA**

w filmie p. t. **„EWENTUALNIE“**
z uroczą partnerką **JENNY JUGO.**

NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11 pół — 4, 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DOKTOR W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
POWRÓCIŁ CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgenowo-techniczny.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

DR. MED. Haltrecht
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
POWRÓCIŁ,
PIOTRKOWSKA 10. Tel. 245-21.
Przyjm. 8-11 rano; 1-2 popoł. 5.30-9 wiecz.; w niedz. i św. od 10-1 rano.

Złoto BIŻUTERIA, SREBRO
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jublberski L. FIJALKO, PIOTRKOWSKA 7.

DOKTOR KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w W niedziele i święta od 10-12.

DOKTOR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

„Czystość“
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, broterowanie oraz sprzątanie biur. pokoi. Czyszczenie szaf

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciewska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-ej do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

OD 1 LIPCA DO WYNAJĘCIA LOKAL HANDLOWY (wysoki parter) ewent. MIESZKANIE z 4-ch pokoi ze wszelkimi wygodami. Wiadomość Al. Kościuszki 24 u właśc. domu. 20-2

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenia do „Republiki“

Do Panów Złodziei!
W nocy na 19 czerwca skradziono z lokalu Stowarzyszenia Śpiewaczego „Gloria“ przy ul. Miodowej 4, różne przedmioty m. in. około 1.300 ntkowych marek do piwa. Stowarzyszenie rezygnując z wszelkich innych przedmiotów, uprasza Panów Złodziei o zwrot na jakiegokolwiek bądź drodze bezwartościowych dla nich „marek“ 30-2

Kasa ogniotrwała
tanio do sprzedania
Adres: Śródmiejska 6, m. 5



Przed ważnymi decyzjami w lidze Rozstrzygające mecze o utrzymanie się w czołowej grupie

Za kilka tygodni kończy się pierwsza seria rozgrywek o tytuł mistrza ligi. Nowy system rozgrywek ligowych przewiduje, że o tytuł mistrza walczyć będą tylko pierwsze trzy kluby z każdej grupy, pozostałe zespoły tworzyć będą drugą grupę, która walczyć będzie o utrzymanie się w lidze.

Reforma ta spowodowała, że już obecnie każda z drużyn walczy zaciekle, by dostać się do grupy pierwszej, do której przynależność oznacza się ze względów sportowych i finansowych.

Już dziś wydaje się być pewne, że grupa pierwsza tworzyć będzie właściwą extra klasę polską i spotkania między czołowymi klubami cieszyć się będą jesienią dużym zainteresowaniem. Natomiast gorzej przedstawiać się będzie sytuacja w drugiej grupie, do której wejdą siłą faktu już zespoły słabsze, których spotkania za nielicznymi wyjątkami nie będą mogły wywołać tego zainteresowania co spotkania grupy pierwszej.

Z tych względów każda drużyna daje z siebie obecnie wszystko, by dostać się do uprzywilejowanej partii.

Nadchodząca niedziela przynosi dalszy ciąg spotkań, z których większość dla walczących zespołów ma doniosłe znaczenie.

W Łodzi Ł.K.S. walczy z 22 p.p. Sytuacja zespołu łódzkiego, który do niedawna jeszcze zajmował pierwsze miejsce w tabeli nie przedstawia się obecnie zbyt różowo, gdyż po pięciu meczach łódzianom Czarni ze Lwowa, mogący się wylegitymować jednakową ilością punktów co zespół łódzki. W tej chwili Ł.K.S. zajmuje naprawdę trzecie miejsce w tabeli z imponującym stosunkiem bramek 9:2, niewiadomo jednak co przyniosą najbliższe tygodnie i dlatego Ł. K. S., by zapewnić sobie pozostanie w pierwszej grupie musi dołożyć wszelkich starań, by z walki z 22 p.p. wyjść zwycięsko.

W tej samej grupie walczy w niedzielę Legia z Warszawianką w Warszawie oraz Czarni z Pogonią we Lwowie. Ponieważ w żadnym z tych dwóch spotkań nie ma zdecydowanych faworytów i zwycięstwo Warszawianki czy Czarnych nie jest wykluczone, przeto w grupie wschodniej wytworzyć się może osobliwa sytuacja, że do trzeciego miejsca w tabeli kandydować będą niemal z jednakowymi szansami Ł.K.S., Czarni i Warszawianka.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja w grupie zachodniej, gdzie również pewne są tylko narazie dwa pierwsze miejsca w tabeli, zajmowane przez Ruch i Cracovię.

Natomiast walka o trzecie miejsce toczyć się będzie nadal między Wisłą, Wartą a Garbarnią. Narazie największy szans posiada Wisła, która po zwycięstwie nad Wartą przed tygodniem zajęła narazie trzecie miejsce, niewiadomo jednak co przyniosą najbliższe spotkania i jakie kryją w zanadru niespodzianki.

Faktem jest, że już niedzielny mecz Garbarni z Wisłą będzie b. zacięty. Trudno w tej chwili przewidzieć kto będzie zwycięzcą, sądząc jednak z sytuacji, jak się wytworzyła w zespole

Kursy pływackie na boisku Ł. K. S.-u.

W związku z ustaleniem się ciepłych pogód, zostają uruchomione na basenie ŁKS-u przy Al. Unji, pod kierownictwem fachowego instruktora, kursy pływackie. Ceny nauki są następujące: dla dorosłych: 15 godzin — 20 zł., dla dzieci abonostych 15 godz. — 15 zł., dla członków klubów oraz dla uczniów 15 godz. — 10 zł.

Odbycie 15 godzin nauki — gwarantuje umiętność pływania. Zapisy przyjmowane są w ciągu całego dnia na basenie

Wisły w związku z zakazem występowania wojskowych w klubach cywilnych, należałoby typować na zwycięzcę spotkania drużynę Garbarni.

Do niezwykle interesujących należeć będzie również niedzielne spotkanie Warty z Cracovią w Poznaniu.

Mecz ten budzi przedsmak sensacji już choćby z tego względu, że Warta dążyć będzie niewątpliwie za wszelką cenę do zrewanżowania się za przegrana poniesioną z mistrzem Polski w Krakowie.

Pod znakiem zapytania

znajduje się spotkanie Polska—Czechosłowacja

Nasz poznański korespondent telefontu:

Ubiegłej środy odbyło się w Poznaniu posiedzenie Zarządu PZB, na którym postanowiono odwołać wyznaczone na dzień 1 lipca między państwowe spotkanie bokserskie z Czechosłowacją.

Jako motyw odwołania tego meczu wysunięto zbyt późny termin przesunięcia spotkania z Gdyni do Poznania, co uniemożliwia odpowiednią propagandę i organizację.

Zarząd PZB zawiadomił o tym Związek Czeski, proponując przesunięcie terminu meczu na dzień 8 października.

Cześć na pismo to wogóle nie odpowiadzie, natomiast w dniu wczorajszym zawiadomili Zarząd PZB że drużyna cze-

ska już została wyznaczona i przedstawia się następująco: Kosman, Loechler, Kral, Adamek, Petek, Skrivanek, Malinek, Abmroz.

Być może, że jest to tylko dyplomatyczne posunięcie Czechów, którym nie jest na rękę przesunięcie spotkania.

W każdym razie Zarząd PZB znalazł się obecnie w kłopotliwej sytuacji trudno sobie wyobrazić jak z niej wybrnie. Ze swej strony pozwalamy sobie wyrazić przypuszczenie, że jednak dojdzie do powyższego meczu w dniu 1 lipca, gdyż Zarząd PZB nie będzie chciał zrywać stosunków z Czechami. A przecież może dojść do tego, jeśli naszym gościom nie będzie na rękę przesunięcie tego meczu.

Niewidomi sportowcy



W Berlinie odbyły się przed kilku dniami pierwsze oficjalne zawody lekkoatletyczne dwóch niewidomych klubów sportowych. Zdjęcie nasze przedstawia technikę wykonania dwóch konkurencyjnych przez uopodlegzonych sportowców: (od lewej) 1) ślepy mistrz kulą, który uzyskuje przeciętnie 8 mtr. 2) zwycięzca w skoku wzwyż (1,55 mtr.) dotyka bezpośrednio przed meczem poprzeczki, by przekonać się, na jakiej wysokości została ustawiona.

W niedzielę w Łodzi dzień sportu robotniczego

W niedzielę, dnia 2-go b. m. na boisku Widzewa odbędzie się zawody organizowane przez Łódzki Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy z okazji Międzynarodowego Dnia Sportu Robotniczego.

Program przedstawia się następująco:

o godz. 15.00 mecz piłki nożnej RSS „Naprzód” — RKS „TUR”;

godz. 16.00 popisy gimnastyczne RRS „Sztarna”;

godz. 16.30 zawody lekkoatletyczne dla mężczyzn i kobiet;

godz. 17.00 popisy gimnastyczne SSWF „Jutrznia”;

godz. 17.30 mecz piłkarski Robotn. Reprezentacji Warszawa — Łódź o pułkar Prezydenta m. Łodzi B. Ziemięckiego.

Skład drużyny Warszawy: bramka — Polańczyk (Marymont) rez. Wałach (Gwiazda) obrońcy Goldberg (Gwiazda) Kamiński (Marymont) pomoc: Więkowski (Skra) Bierozak (Elektryczność) Feinbaum (Gwiazda) atak: Fraiman i Lerner (Gwiazda) Szymonik (Elektr.)

Feibaum (Gwiazda) Sokolowski (Marymont), Rez. Błazalek II (Skra).

Skład drużyny Łodzi: bramka: Kwiatkowski (TUR) obrona: Głogowski (Widzew) i Krakowiak (Widzew), pomoc: Woźniak (TUR) Ellas (Lechia-tom.) Frontczak (Widzew) atak: Konarski (TUR), Gadaj (Lechia-tom.), Korporowicz (TUR) Jaskuła (Widzew), Lubliński (Sztarna), Rezerwa: Czyżykowski, Małek, Rote (Widzew), Cieśliński (TUR) i Kozaracki (Lechia-tom.).

Mecz bokserski Łódź—Poznań.

Jak się dowiadujemy, dnia 10 września odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz bokserski Łódź—Poznań.

Mecz ten zapowiada się sensacyjnie z tego względu, że dojdzie na nim do rewanżowych spotkań: Arski—Garczarek i Chmielewski — Majchrzycki. — Poza tem w skład reprezentacji Poznania wejdą: Pilat, Polus i inni znani w Polsce pięściarze.

Banasiak zaproszony do Lwowa.

Dnia 2 lipca odbędzie się we Lwowie z okazji dziesięciolecia rozwoju polskiego boks pod protektoratem PZB ogólnopolskie zawody bokserskie. Zawody te odbędą się również w ramach jubileuszu obchodzonego przez lwowski klub — „Czarni”. Z pięściarzy łódzkich w zawodach tych weźmie udział mistrz Polski w wadze lekkiej Banasiak.

Lekkoatleci Ł. K. S-u jadą do Ostrowca.

Jak się informujemy, zespół czołowych lekkoatletów ŁKS-u wyjeżdża na niedzielę 25 bm. do Ostrowca Kieleckiego, gdzie rozegra mecz lekkoatletyczny z tamtejszym Klubem Sportowym przy Zakładach Ostrowieckich.

Odbędą się biegi: 100, 1500 i 5000 metrów, rzuty dyskiem, kulą, oszczepem i młotem, skoki wzwyż i w dal oraz sztafeta 4×400 mtr.

Mecz zapowiada się b. ciekawie, gdyż lekkoatleci ostrowieccy zaprezentowali się na tegorocznych mistrzostwach okręgowych niezwykle korzystnie, zdobywając w rzutach parę tytułów mistrzowskich (Leśkiewicz, Imielak). Drużyna ŁKS-u wyjeżdża w następującym składzie: Sielski, Wróblewski, Polak, Młotkiewicz I, Sas, Bobiński, Miller, Filipowicz, Bogdański, Andrzejak.

Kradzież motocykla

Przed kilku dniami skradziony został z garażu przy ul. 11 Listopada 96 motocykl Ariel, górnosterowany, skośny cylinder, model 1931 nr. rejestr ŁD 83339, nr. silnika 1452, nr. podwozia 1547.

Motocykliści w całej Polsce proszeni są o oddanie w ręce policji osobnika, któryby pojawił się na jednej z szos polskich na powyższym motocyklu.

Dookoła „Tour de France”.

Tegoroczny wyścig kolarski dookoła Francji t. zw. „Tour de France” rozpoczyna się już 27 bm. W wyścigu tym wezmą udział kolarze pięciu krajów, a mianowicie Francji, Włoch, Niemiec, Belgii i Szwajcarii. Zespół każdego kraju składać się będzie z 8-miu kolarzy.

Rozmaitości ze świata.

(aa) Nie przebrzmiały jeszcze echa cudnej walki Schmelling — Baer, w której ex-mistrz świata został pokonany—gdy obydwa przeciwnicy oświadczyli rzeszom swych zwolenników, że wstępują w związek małżeński.

Schfelling jakkolwiek silnie zdeprimowany doznana porażką, — zamierza dla pocieszenia się wstąpić jaknajrychlej w związek małżeński ze znaną gwiazdą filmową, pełną wdzięku Anny Ondrą.

Baer zaś opasał swem ciężkiem ramieniem, które pokonał z łatwością ciężkiego championa — szczupłą i filigranową Jane Knight, młodą aktoreczkę z Broadwayu.

Szczęście widać dopisało mu również i w tej dziedzinie, bo gdy nazajutrz po zwycięstwie pytał lekliwie swą ukochaną, czy chce zostać jego żoną, usłyszał w odpowiedzi: „O. K.” (tak!) Musi jednak przedtem przezwyciężyć pewne przeszkody, a mianowicie uzyskać rozwód z swą dotychczasową żoną.

Gdy tylko ochłonie z wzruszeń po zwycięstwie, wyrusza do Kalifornii, aby załatwić kwestię prawne, najrychlej, jak będzie mógł — poślubi Jane, dla której walczył w dniu swego zwycięstwa.

Wątpliwą jest rzeczą, czy Schmelling powróci kiedykolwiek na ring.

W obecnej chwili zrezygnował już z walki zupełnie. Porażkę swoją stara się wytłumaczyć nieładziem gorącym, które go pozważyło żyć.

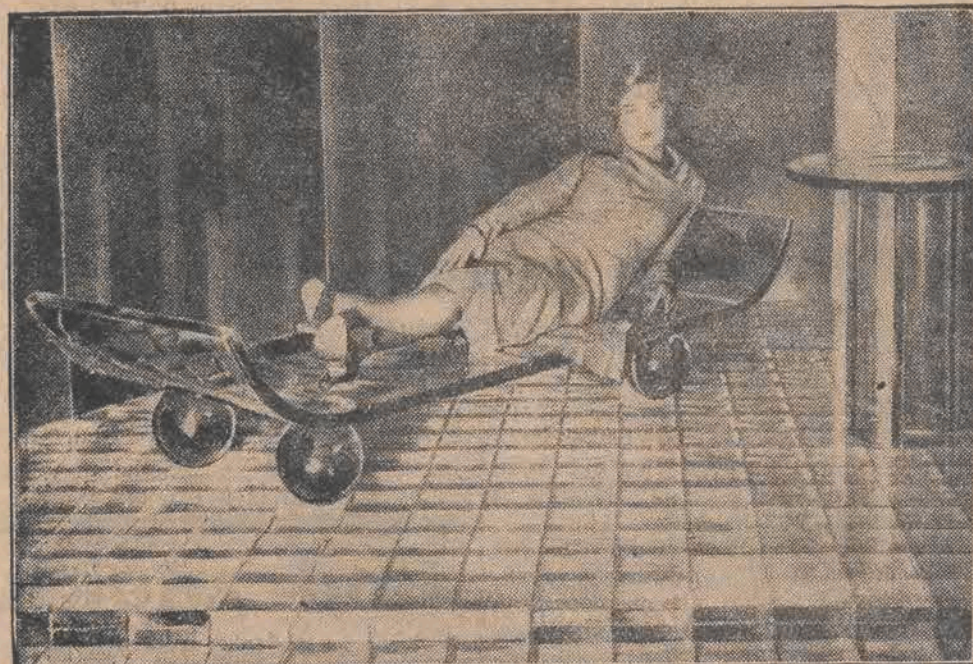
Nie żywi już żadnego zainteresowania dla tłumów swych wielbicieli — kwestia, która go zajmuje teraz wyłącznie, jest uśmiech jego ukochanej.

Król Iraku w Londynie



Król Iraku Fejsal złożył oficjalną wizytę królowi angielskiemu, przybywając do Londynu. Na zdjęciu widzimy w karetce obu panujących. Naprzeciw nich siedzą książę Walji (w czapce niedźwiedziej) i książę Yorku, synowie króla angielskiego.

Sypialnia ze szkła



Na wielkiej angielskiej wystawie sztuki która otwarta została w Londynie, pokazano pokój sypialny wykonany całkowicie ze szkła. Niewątpliwie bardzo higienicznie, ale czy praktycznie — w to trzeba wątpić.

Narodowe święto Szwecji



W dniu święta narodowego Szwecji odbywają się w Sztokholmie wielkie uroczystości, w czasie których na stadionie król Gustaw (I) dokonywa poświęceń nowych sztandarów.

Ślub milionerów w Paryżu



W Paryżu odbył się w tych dniach ślub milionera gruzińskiego, księcia Mdivani, b. męża gwiazdy filmowej Poli Negri, z córką słynnego milionera amerykańskiego Hutton-Woolworth.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Niezwykła licytacja.

W wielkiej hali licytacyjnej w Paryżu rojno było i gwaro.

Tego dnia wystawiono na sprzedaż szereg cennych przedmiotów. Nabywców mimo kryzysu gospodarczego, dającego się mocno we znaki stolicy nadsekwandzkiej, znalazło się dość dużo.

Prawie wszystkie wartościowe fanty zostały rozchwyte.

Pozostał jeszcze jakiś stolik w stylu Ludwika XV.

Głos zabrał suchy, kościsty mężczyzna, który kierował licytacją.

— Ten stolik nie jest antyczny, nie chcemy nikogo wprowadzać w błąd. Zrobiono go najwyżej przed pięćdziesięciu laty, lecz muszę zaznaczyć, że falsyfikat jest bardzo udatny. Stolik oszacowano na sumę 2000 franków. Zaczynamy licytację od 500 franków.

Zapanowała głucha cisza.

Nikt z pośród obecnych nie zabrał głosu, nikt nie podwyższył stawki.

Taksator szybko zorientował się w sytuacji.

— W takim razie, moi panowie — zawołał — niżam do 300 franków. Kto da je więcej?

— 310! — rozległ się czyjś głos.

— 320! — zawołał inny.

— 350!

— Czteryście!

— Pięćset!

— Sześćset!

Taksator już zacierał ręce. Zainteresowanie publiczności wzrastało z minuty na minutę. Wkrótce doszło do dwóch tysięcy złotych.

Taksator uważał, że już zrobił swoje i na tej sumie może zakończyć licytację.

Ale na placu boju pozostała jeszcze jakaś młoda, elegancka niewiasta i nieco starszy od niej mężczyzna.

— Trzy tysiące! — zawołała niewiasta.

— Cztery tysiące! — przebił jej mężczyzna, uśmiechając się ironicznie.

Niewiasta zaoferowała sześć tysięcy z kolei mężczyzna dołożył jeszcze tysiąc.

W ten sposób w ciągu kilku minut za stolik, który oszacowano na dwa tysiące franków, ofiarowano już dwadzieścia tysięcy.

Publiczność nie mogła zrozumieć o co chodzi.

Dokoła niewiasty i jej przeciwnika zgromadziło się kilkadziesiąt osób, obserwujących ich z wielkim zainteresowaniem.

W pewnej chwili mężczyzna znów zabrał głos:

— Dwadzieścia dwa tysiące!

Zdawało się, że tym razem już nikt mu nie przebieje.

Lecz nagle, z końca sali dobiegł głos jakiegoś innego mężczyzny, który do tej

pory wogóle nie brał żadnego udziału w licytacji.

— Dwadzieścia pięć tysięcy!

I tym razem nikt mu już nie przebił. Niepokazny stolik osiągnął tak zawrotną sumę, że musiał wzbudzić ogólne zainteresowanie.

Nabywca, jeden ze znanych bankierów paryskich, wyniósł swój nabytek z sali licytacyjnej i wpakował go do samochodu, który stał przed gmachem.

Dopiero, gdy wsiadał do auta, wyszło na jaw, że padł on ofiarą nieporozumienia. Spóźnił się bowiem na licytację i nie wiedział, że stolik jest falsyfikatem i oceniono go zaledwie na 2 tysiące franków.

Gdy wszedł na salę i zauważył, że dwie osoby walczyły o ten fant, przypuszczał, że jest on bardzo wartościowy i dlatego go nabył.

Bankier był człowiekiem bardzo zamożnym i nigdy się nie martwił z powodu straty kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu franków. I tym razem więc nie przejął się zbyt nieudaną transakcją.

Zainteresowało go jednak, dlaczego te dwie osoby tak zawzięcie walczyły o stolik. Przecież one od samego początku śledziły przebieg licytacji i doskonale słyszały, jak sekwestrator oszacował go na 2 tysiące franków. Dlaczego więc zaoferowały przeszło dwadzieścia tysięcy?

W tem musiała się kryć jakaś tajemnica.

Bankier postanowił za wszelką cenę zbadać dokładnie tę sprawę. Może stolik istotnie z jakichś powodów posiada ogromną wartość?

Z trudnością udało mu się ustalić adres niewiasty, która brała udział w licytacji.

W parę godzin później, złożył jej wizytę. Mieszkała w wytwornym pałacyku w najelegantszej dzielnicy Paryża.

— Wielce szanowna pani — rozpoczął. — Jestem tym dziwakiem, który za dwadzieścia pięć tysięcy nabył stolik wartości dwóch tysięcy franków. Jeśli jednak o mnie chodzi, to przypuszczam, że mam do czynienia z antykiem. — Ale pani przecież od początku brała udział w licytacji, dlaczego więc pani ofiarowała za ten fant tak ogromną sumę? —

— Chętnie panu wszystko wyjaśnię — roześmiała się niewiasta w odpowiedzi. — Przed dwoma miesiącami rozwiodłam się z mężem. Wspólny nasz dobytek podzieliłiśmy na jednakowe części.

Jeśli chodziło o poważne objekty, to doszliśmy szybko do porozumienia, ale ten stolik, który pan właśnie nabył, stał się przedmiotem długich sporów. Żadnemu z nas nie chodziło właściwie o stolik, ale poprostu nikt z nas nie chciał ustąpić. Dlatego wreszcie postanowiliśmy go sprzedać na licytacji.

Gdy mąż mnie zauważył w sali licytacyjnej, umyślnie zaczął podbijać cenę. Ja oczywiście nie chciałam mu ustąpić. Rozpoczęła się więc znowu zacięta walka o ten stolik. Na szczęście zjawiła się trzecia osoba, to znaczy pan. Gdy pan zaoferował tak wysoką sumę, żaden z nas panu nie przebił. Do nam przecież nie chodziło o stolik...

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.